

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
 Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.  
 Reklamów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

## O nawrót do liberalizmu gospodarczego

Angielskim węglem wydobywa Francja, rude, z której Niemcy otrzymują surówkę i przerabiają ją na maszyny. Niemiecka maszyna idzie do Austrii i służy tam do fabrykacji pługów. Pługi te kupuje Rumunia i uprawia niemi pszenicę, którą znów idzie na przemiał do węgierskich młynów. Mąkę tę sprowadza znowu Austria na chleb dla swych górników, którzy ten, sześciokrotnie podróżony przez granice i opłaty państwowe, nabywają zarobkiem, uzyskanym z wydobycia węgla.

Hr. Coudenhove—Kalergi.

Przez cały okres światowego kryzysu ekonomicznego wije się, jak czerwona nit, zasadnicza teza, ustalona jako naczelną zasadą walki z przesileniem: Klęska murów celnych, paraliżująca rozwój sił gospodarczych i hamująca wymianę dóbr. Wszelkie konferencje międzynarodowe, poświęcone sprawom ekonomicznym, przesiąknięte są duchem świadomości konieczności ustalenia ładu w dziedzinie międzynarodowej produkcji i wymiany dóbr drogą usunięcia granic celnych, a różnorodne rezolucje o charakterze zasadniczym głosiły wszem wobec, iż największą przyczyną kryzysu są zbrojenia celne państw. Wydawałoby się zatem, iż naturalną i niejako automatyczną konsekwencją tej świadomości o powszechnym zasięgu będzie wspólna, solidarna akcja państw w kierunku progresywnego obniżania stawek celnych aż do ich zaniku. Po kilku latach długich konferencji i żmudnych prac uchwalilo Zgromadzenie Ligi Narodów konwencję celną w marcu 1930 r. ustanawiającą minimalny program „rozbrojenia celnego“, na zasadzie którego każde państwo zobowiązuje się do stabilizacji swych tariff celnych. Entuzjazm, z jakim konwencję tę przyjęto w całym świecie, dowodził niezbicie, iż postanowienia jej są powszechną tendencją. Konwencja ta musiała jednak z natury rzeczy uzyskać ratyfikację ze strony tych państw, które były jej uczestnikami — Uplłynął rok i konwencja, przedziurawiona niezliczoną ilością „wyjątków“, skończyła „bohaterską śmiercią“ ratyfikowana tylko przez te państwa, dla których właściwie nie została powołana do życia. Problem celny pozostał nadal otwartym. I znów zjeżdżają się dyplomaci na posiedzenie Ligi Narodów, powołują do życia szereg organizacji i komitetów i deklamują oklepaną zasadę nuczającą już dziś każde dziecko w Europie: Cła uniemożliwiają wyjście z kryzysu. Po każdej takiej konferencji i deklamacji wzrastają mury celne, dochodzące dziś do absurdalnej wysokości i dają znowuż bodźca do białdań w tym kierunku.

Z problemem celnym łączy się ściśle kwestja powojennych zbrojeń. Cła powojenne powstały, jak wiadomo, pod wpływem tendencji zmierzających do wytworzenia stanu autarkii ekonomicznej w danym państwie na wypadek

wybuchu wojny. Państwa agrarne skierowały zatem swe wysiłki ku rozbudowie przemysłu krajowego, pragnąc uniezależnić się gospodarczo od sąsiadów na wypadek wojny, zaś państwa przemysłowe otoczyły opieką rolnictwo krajowe, w dążeniu do rozszerzenia jego zdolności produkcyjnej i możliwości zaoprowizowania ludności i armji w czasie wojny. Głównym zatem motywem, skłaniającym państwa powojenne do podjęcia walk celnych, było i jest widmo wojny, potęgowane ustawicznymi tendencjami rewizjonistycznymi Niemiec, dążących świadomie do podważenia fundamentów stabilizacji stosunków europejskich i powodujące rządy państw do wzmocnienia czułości w formie powiększenia zbrojeń. W dużej mierze przyczyniły się do wytworzenia psychozy wojennej i same trudności gospodarcze, wywołujące się właśnie z dławienia sił produkcyjnych przez walki celne, ścieśniające rynki zbytu i zakłócające proces kapitalizacji społecznej. Jeśli bowiem naprzykład kraj o strukturze przemysłowej i słabo prosperującym rolnictwie, ustawia bariery celne przeciwko importowi rolnemu, wówczas ta zwykła cel odbija się w pierwszy rzędzie na cenie artykułów żywnościowych, a tem samym i na budżecie konsumenta miejskiego, przyczem nadwyżkę tę otrzymuje rolnictwo. Proces ten powoduje jednak nie tylko przesunięcie stopnia dochodowości społecznej w kierunku rolnictwa, ale i odciąga kapitał i pracę od takich warsztatów pracy, które siłami własnej substancji i bez interwencji czynnika trzeciego, t. j. państwa stwarzają podstawy rentowności dla zaangażowanych w nich kapitałów. Przesunięcie kapitału i pracy następuje zatem z odcinka gospodarstwa społecznego, rentownego dla kapitału, w odcinek, pozbawiony zdolności konkurencyjnej, a więc i nierentowny, powodując w rezultacie osłabienie ogólnego wskaźnika wytwórczości krajowej. Kapitał idzie tam, gdzie znajduje warunki rentowności. Jeśli nie skierował się do rolnictwa takiego kraju, to dlatego, że inne warsztaty pracy przynosiły mu wyższy zysk. Sztuczna transfuzja kapitału wy-czerpuje fizycznie ten warsztat pracy, z którego kapitał został odciągnięty i nie przynosi ulgi nowemu warsztatowi pracy. Klasycznym przykładem tego jest akcja „Osthilfe“ prowadzona od 60-ciu lat bez rezultatu dla rolnictwa niemieckiego, ale pozostawiająca destruktywny wpływ na całokształt niemieckiej gospodarki. (Por artykuł autora p. t. „Błędy gospodarki niemieckiej“ „Nowy Dziennik“ Nr 197 z dnia 24 lipca b. r.). Trudności zbytu płodów rolnych na rynkach państw przemysłowych z powodu ich protekcyjnej polityki handlowej wywołują automatycznie kryzys w kraju agrarnym i naodwrot trudności zbytu płodów przemysłowych na rynkach państw agrarnych również z powodu ich protekcyjizmu celnego

stwarzają kryzys gospodarczy w kraju przemysłowym. Konsument kraju przemysłowego płaci w ten sposób pośredni podatek w formie marży cen krajowych i zagranicznych, podobnie jak i konsument kraju agrarnego opłaca podatek z cła, podrażającego o pewien znaczny stosunek faktyczną wartość towaru. Kraj przemysłowy cierpi na skutek ograniczenia pojemności rynków zbytu na przeciążenie składów towarowych, powodując zamrożenie kapitałów w zapasach towarów, ograniczenie produkcji i bezrobocie, podobnie, jak i kraj agrarny na skutek utraty rynków zbytu dla swych płodów rolnych. Komplikacje życia gospodarczego tych krajów, w szczególności zaś wzrastające bezrobocie, wytwarzające niebezpieczeństwo dla porządku społecznego, zmusza rządy państw do ujęcia w swe ręce roli regulatora życia ekonomicznego, powoływania do życia szeregu instytucji, mających na celu neutralizację skutków kryzysu etc. Ta nowa rola państwa wymaga jednak nowych źródeł dochodu, prowadząc w prostej konsekwencji do zaciśnięcia śruby podatkowej i wyłączenia budżetów, które w powojennych państwach doszły do niebywałej wysokości. Życie gospodarcze kraju wzięte zostało zatem w dwa ognie: Z jednej strony spadek dochodów na skutek trudności zbytu, z drugiej zaś strony na skutek wzrastającej w stosunku odwrotnie proporcjonalnym partycypacji państwa w dochodach obywateli. W miarę pogłębiania się kryzysu wzrasta ten stopień partycypacji państwa w dochodach obywateli, niszcząc ich substancję majątkową i prowadząc w dalszym łańcuchu konsekwencji do kryzysu finansowego państwa, którego klasycznym przykładem są ostatnie wypadki w Anglii i w Niemczech.

Państwa rozpełtały zatem moce, z którymi nie mogą sobie obecnie poprostu dać rady. Sytuacja jest tego rodzaju, iż dalsze zwyżki cel są prawie że niemożliwe ze względu na horrendalną wysokość obecnych murów celnych, z drugiej zaś strony wszelkie poczynania rządów państw w kierunku ich obniżenia, względnie chwilowej tylko stabilizacji zostają duszone kadzidłami „ogólno-ludzkich“ deklamacji dyplomatów.

W takich warunkach mogła się zrodzić nieszczęśliwa teoria o kryzysie, czy też zmierzchu gospodarki kapitalistycznej w ogóle. Wszak kryzys współczesny jest najklasyczniejszym przykładem tego, do czego doprowadza inwazja państwa w dziedzinę życia gospodarczego. Czyż problem celny, będący ropiejącą raną na organizmie współczesnej gospodarki światowej, nie jest specyficznym wytworem państwa? Czyż kartele przemysłowe, dziś najodporniejszy czynnik poprawy konjunktury, nie zostały powołane pod egidą państw? Czy wreszcie etatyzm, wyrażający się w powoływaniu do życia państwowych warsztatów przemysłu, handlu i finansów, uprzywilejowanie datkowo i administracyjnie, celem konkurencji z prywatnymi gałęziami gospodarstwa, nie został jednocześnie potępiony przez wszystkich ekonomistów, prócz wyznawców teorii kolek-

tywizynu gospodarczego? Kryzys obecny jest właśnie potwierdzeniem tezy, iż bankrutowała rola państwa jako regulatora życia ekonomicznego.

Państwo musi wyciąć się z życia gospodarczego i pozostawić e trosce obywateli Mu-

si stworzyć warunki umożliwiające nawrót do liberalizmu gospodarczego, jeśli nie ma nastąpić taktyczne bankructwo kapitalizmu i zaplanowanie skrajnego kolektywizmu

Józef Diament.

## Zgon Edisona

Nowy Jork, 18. 10 (R) Genjalny wynalazca amerykański Thomas Alva Edison zmarł nad ranem o godz. 3.24 nie odzyskawszy przytomności. Osiągnął on poważny wiek 81 lat i 8 miesięcy.

Edison urodził się 10 lutego 1847 r. w Men (stan Ohio) i pochodził ze starej rodziny młynarskiej, której przodkowie w pierwszej połowie XVIII wieku przybyli z Holandji i osiedlili się w Nowym Jorku. W ósmym roku życia, zmuszony do zarabiania, na życie rozpoczyna Edison swą karierę jako sprzedawca uliczny gazet. W parę lat później zakłada własny dziennik. Po zaznajomieniu się z tele-

grafem zostaje telegrafistą. Pierwszym jego wynalazkiem był automat telegraficzny, umożliwiający przesłanie telegramu z jednego przewodu na drugi, bez pomocy telegrafisty. Po licznych zmianach miejsca i zawodu w r. 1873 zakłada Edison w Menlo Park pod Nowym Jorkiem pierwsze laboratorium, gdzie dokonał licznych wynalazków. W roku 1887 założył nowe laboratorium w Orange w stanie New Jersey. Posiadał ogółem ponad 1300 patentów za swe wynalazki. Ożenił się w roku 1873 z Mary Stillwell, która zmarła w ośm lat po ślubie, pozostawiając 3 dzieci. W parę lat później ożenił się Edison po raz drugi. Z drugiego małżeństwa miał 2 dzieci.

## Rada Ligi Nar. zbada zastrzeżenia Japonji w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych

Genewa, 18. 10. (K) Rada Ligi Narodów odbyła dziś nowe posiedzenie poufne bez udziału przedstawicieli Chin i Japonji. W posiedzeniu tem uczestniczyli również reprezentanci rządu amerykańskiego Gilbert. Posiedzenie jawne odbędzie się prawdopodobnie jutro przedpołudniem. Dzisiejsze obrady poświęcone były przygotowaniu wniosków na jutrzejsze posiedzenie. Jak słychać, Rada Ligi poprosi delegatów chińskiego i japońskiego, aby sprecyzowali swoje żądania. W razie gdyby się obie strony nie pogodziły, Rada Ligi wysunie swoje propozycje, opracowane przez Brianda i zatwierdzone przez wszystkich członków Rady. W toku dzisiejszych obrad Briand zaznajomił Radę z treścią memorandum rządu japońskie-

go. Rada wyraziła swoją zgodę na zbadanie zastrzeżeń japońskich, odnoszących się do strony prawnej zaproszenia Stanów Zjednoczonych, jednakże w ten sposób aby lok właściwej sprawy nie uległ zwłoce.

Genewa, 18. 10 (K) Delegat japoński Yoshizawa wręczył dziś prezydentowi Rady Ligi Narodów Briandowi nowe memorandum swego rządu w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach Rady nad konfliktem chińsko-japońskim. Rząd japoński podtrzymuje swoje zastrzeżenia co do zaproszenia Ameryki i zastrzega sobie zajęcie ostatecznego stanowiska do czasu zbadania tej kwestji pod względem prawnym.

## Udaremniiony zamach stanu w Japonji

Nowy Jork, 18. 10 (R) „N. Y. Herald“ donosi z Tokio, iż wykryto tam spisek, zmierzający do obalenia obecnego rządu i ogłoszenia dyktatury wojskowej. Na rozkaz ministra wojny aresztowano 5 wyższych oficerów, którzy brali udział w przygotowaniu zamachu stanu. Jako przyczynę ruchu antyrządowego podejrzano niezdecydowanie (!) i mało energiczne (!) stanowisko obecnego rządu wobec konfliktu chińsko-japońskiego.

### ZNAMIENTNE DEMENTI

Tokio, 18. 10. PAT. Ministerstwo wojny zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby istniał spisek, mający na celu wprowadzenie dyktatury wojskowej lub zamachu stanu w Japonji. Zgodnie z prawdą jest jedynie, że zaareztowano 100 oficerów, podejrzanych o zamiar dopuszczenia się gwałtu w celu wyrażenia oburzenia z powodu obecnej sytuacji w Mandżurji.

## Krwawe walki uliczne w Brunszwiku podczas manifestacji hitlerowskich oddziałów szturmowych

Berlin, 18. 10. PAT. Miasto Brunszwik przedstawia od wczoraj widok wielkiego obozu nacjonal-socjalistycznego. Z różnych stron Niemiec zgromadziło się około 74000 hitlerowców, zorganizowanych w tzw. oddziałach szturmowych. Przed hotelem, w którym zamieszkał Hitler, odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk przy udziale 4000 szturmowców z pochodniami. W ciągu nocy wywazywały się ustawiczne krwawe starcia pomiędzy hitlerowcami, a robotnikami. Jednego z robotników zaszytyłotowali członkowie oddziałów szturmowych Hitlera.

Berlin, 18. 10. PAT. Z Brunszwika nadchodzą alarmujące wiadomości o walkach ulicznych między hitlerowcami a ludnością robotniczą. Oddziały szturmowe, wypierane przez policję, ustawiły barykady w poprzek ulic, ostrzeliwując domy okoliczne. Blok domów w dzielnicy robotniczej otoczyły kordony uzbrojonych hitlerowców, które otwarły regularny ogień. Policja wprowadziła do akcji tanki. Ilość cieżko rannych obliczają na 60, lżej rannych na około 100 osób. Mówią także o zabitych. Powagę sytuacji ilustruje telegram, otrzymany przez ministra Groene na od partji socjal-demokratycznej w Brunszwiku.

Brzmi on: „W Brunszwiku rozgorzały walki uliczne. Wielu rannych leży w szpitalach. Walczący hitlerowcy zrywają bruk na ulicach. Rząd brunszwicki mimo wysiłków policji nie może utrzymać porządku i bezpieczeństwa“.

Berlin, 18. 10. PAT. Manifestacje narodowo-socjalistyczne w Brunszwiku zakończyły się wielką defiladą oddziałów przed Hitlerem, znajdującym się w towarzystwie swego sztabu. Przemarsz trwał o pół godziny. Ilość uczestników defilady obliczono na 100,000. W czasie przemarszu grupy tzw. „Orla branderburckiego“ orkiestry odegrały hymn „Deutschland, Deutschland über alles“. Pochód zerknęły oddziały z pogranicza wschodniego. W manifestacji uczestniczyły także organizacje tzw. młodzieży hitlerowskiej oraz kompanje samochodowe z 5.000 samochodów. Po raz pierwszy wystąpiła również nieoficjalna eskadra lotnicza narodowych socjalistów. W czasie defilady krążyło nad miastem 600 samolotów, opatrzonych znakiem „Hakenkreuz“ Otrzymał je Hitler od Zakładów Junkersa oraz bawarskich zakładów budowy motorów.

## Z pobytu Bialika w Krakowie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zwiędził Ch. N. Bialik szkółkę dla dzieci „Tarbuta“ przy ul. Miodowej. Poeta przez dłuższy czas bawił w szkółce, przysłuchując się śpiewom najmłodszych hebraistów.

O godz. 11 przedpołudniem udał się Ch. N. Bialik do szkoły hebrajskiej przy ul. Brzozowej 5. Wzdłuż ulicy Brzozowej ustawił się szpaler młodzieży, która powitała poetę gromkimi okrzykami „Hedad“. W udekorowanej bramie szkoły powitał Bialika prezes zarządu p. Dr. Hilfstein oraz dyrektor p. Scherer. Wśród dźwięków „Hatikwa“ odegranej przez orkiestrę szkolną wszedł Bialik do wspaniale zienieniu udekorowanej sali gimnastycznej, gdzie pierwszy powitał go piekarnem hebrajskim przemówieniem dyr. Scherer. Po odśpiewaniu przez chór pieśni powitalnej, wygłosił prof. B. Rapaport w imieniu grona nauczycielskiego serdeczne przemówienie. Ponadto przemówił uczeń Kornreich (kl. VIII) a jeden z wierszy Bialika recytowała uczennica Diwińska (kl. V). Następnie najmłodszy uczeń i najmłodsza uczennica szkoły wręczyli poecie kwiaty.

Wzruszony serdecznym przyjęciem poeta odpowiedział wspaniałą mową hebrajską, wskazując na konieczność ponoszenia ofiar dla kultywowania skarbow ducha żydowskiego. Po odśpiewaniu „Techezakna“, Bialik przez dłuższy czas przyskuchiwał się produkcjom orkiestry szkolnej, wyrażając jej uznanie szczególnie za odegranie wiązanki pieśni palestyńskich. Następnie zwiędził Ch. N. Bialik budynek szkolny oprowadzany przez dyrektora i prezesa wydziału. Przez blisko godzinę bawił poeta na tarasie budynku szkolnego, gdzie przyglądał się tańcom młodzieży wypytując się szczegółowo o bieg pracy w szkole. Ch. N. Bialik dał wyraz swej radości z powodu serdecznej atmosfery, jaka znalazł w murach szkoły hebrajskiej i wyraził uznanie dla wzorowej organizacji. Podczas pobytu poety w szkole dokonano całego szeregu zdjęć filmowych.

W uroczystym przyjęciu wzięły udział delegacje wszystkich klas. Zarząd szkoły i Komitet rodzicielski.

W godzinach popołudniowych Ch. N. Bialik wygłosił na zebraniu hebraistów w sali Zed. Domu Akademickiego odczyt o „książce hebrajskiej“. Po odczytaniu zorganizowano Komitet przyjęcia książki hebrajskiej, który już w najbliższym czasie przystąpi do pracy. W nocy odbyło się uroczyste przyjęcie Bialika w reprezentacyjnych salach Zed. Domu Akademickiego.

## Zalety projektu polskiego kodeksu karnego

Warszawa, 18. 10. PAT. Dziś odbyła się w sali posiedzeń izby karnej Sądu Najwyższego pierwsza konferencja informacyjna, urządzona staraniem stałej delegacji zreszen i instytucji prawnych R. P. Konferencję zagal sekretarz generalny stałej delegacji sędzia dr. Emil Rapaport, poczem udzielił głosu sędziemu Sądu Najwyższego prof. Januszowi Jamontowi, współprzewodniczącemu stałej delegacji, członkowi komisji kodyfikacyjnej, który wygłosił odczyt o projekcie polskiego kodeksu karnego. Mowca po przedstawieniu prądów, spierających się w dziedzinie kryminologii od krańcowego klasycyzmu aż do krańcowego modernizmu, stwierdził, że wzór polskiego kodeksu karnego poszedł po linii unitaryzmu, łącząc go nader szczęśliwie oba te kierunki, a będącego wytworem najnowszych zdobyczy kryminologii, wobec czego nowe polskie prawo społeczne może być uważane słusznie za twór pod każdym względem znakomity, i zasługujący na uznanie i podziękę dla jego twórców, których 12 letnie prace w komisji kodyfikacyjnej nad nowym kodeksem karnym dały państwu jednolitą podstawę przepisów prawnych stojących na straży ustroju prawnego i porządku społecznego.

## Represje antypolskie na Łotwie

Dyneburg, 18. 10. PAT. Łotewski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Związku Polaków na Łotwie i Związku polskiej młodzieży. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Związek polskiej młodzieży został zamknięty. W sprawie Związku Polaków na Łotwie sąd postanowił wezwać świadków i polecił Związkowi przedstawienie spisu członków za rok ubiegły i za rok bieżący. Sprawa Związku Polaków rozpatrywana będzie ostatecznie prawdopodobnie za kilka tygodni.

# „Sjonizm i polityka krajowa“

Dr. Fryderyk Tobiasz Aszkenazy:  
Sjonizm i polityka krajowa (Żydzi i Polska). Nakładem własnym autora. Lwów 1931.

Posiadamy tak mało publikacji sjonistycznych w języku polskim, że każda nowa taka publikacja witana jest naogół serdecznie i z uznaniem. Uznanie to towarzyszy w równej mierze publikacjom informacyjnym, jakoteż studjom, które mają na celu głębsze ujmowanie zasadniczych zagadnień sjonizmu. Broszura Dra Aszkenazego — powiedzmy odrazu — nie wykazuje żadnej z tych właściwości. Mimo bowiem szumnego tytułu nie wychodzi poza ramy dawno już przebrzmiałych dyskusyj i polemik, a tam gdzie wnosi pewne nowe myśli i porusza nowe problemy — ujęcie jest bardzo powierzchowne a często poprostu naiwne.

Autor rozpatruje sjonizm z dwóch punktów widzenia — Palestyny i polityki w krajach rozprószenia, a punktem wyjścia jego wywodów jest kwestja żydowska i możliwość jej rozwiązania. W pierwszej części, omawiającej sjonizm palestyński, kroczy autor utartymi szlakami większości publikacji ostatnich lat. W sjonizmie coraz silniej zakorzenia się dziwny zwyczaj ze sjonistycznego punktu widzenia poglądy, że Palestyna nie rozwiąże ani w części kwestji żydowskiej, że Palestyna jest ojczyzną ducha czy sentymentu żydowskiego i że dla realnych potrzeb narodu żydowskiego nie wchodzi w rachubę. Pogląd ten jest bardzo częsty, a można się z nim spotkać nawet u wybitnych przywódców sjonistycznych. Pro pagatorzy takiego poglądu jako główny argument wysuwają sprawę pojemności Palestyny, nie uważając może, że pod tym względem spotykają się na jednej drodze z „Bundem“. Ta sama droga kroczy autor powyższej broszury. Pogląd ten należałoby raz wreszcie zarzucić, a przynajmniej krytycznie rozważyć. Jeśli za rozwiązanie kwestji żydowskiej uważamy przeniesienie 16-milionowego narodu żydowskiego do Palestyny, to oczywiście jest to niemożliwością i wtedy Palestyna istotnie nie może rozwiązać ani w części kwestji żydowskiej. Chodzi atoli o coś innego, chodzi mianowicie o osiedlenie dużej ilości Żydów w Palestynie, przez co przynajmniej częściowo zostanie rozwiązana bolesna kwestja żydowska a w każdym razie straci na swej ostrości. Jak duża może być ta ilość? W kołach sjonistycznych zbyt pochopnie przyjmuje się tendencyjne cyfry o pojemności Palestyny, wcale nieodpowiadające rzeczywistości. S. Ka-

plansky, przywódca Poale Sjonu, ogłosił niedawno obszerny studjum statystyczne („Realitäten und Möglichkeiten Palästinas“, Berlin, 1931), w którym wykazał na podstawie ścisłych badań naukowych, że w Palestynie jest miejsce dla czterech do ośmiu milionów ludzi. Kaplansky nie jest fantazją lecz realnym politykiem, oparł się przytem na naukowo opracowanych materiałach. Jego wywody poparł pozatem autorytet tej miary, co prof. Franciszek Oppenheimer, pisząc wstęp do tego studjum. Jest rzeczą oczywistą, że osiedlenie takiej ilości Żydów w Palestynie nie jest kwestją najbliższych lat, lecz zagadnieniem całych generacji, ale mimo to trudno zaprzeczyć, że Palestyna zawiera możliwości, jeśli nie całkowitego rozwiązania kwestji żydowskiej, to przynajmniej przeważającej jej części. Nie można tedy pomijać roli Palestyny dla realnych potrzeb narodu żydowskiego i uważać ją wyłącznie za jakąś cieplarnianą ojczyznę ducha żydowskiego, nie można tego czynić zwłaszcza wobec tragicznej sytuacji Żydów na świecie i znaczenia, jakie Palestyna posiada. Dla wielu skupień żydowskich jest dziś Palestyna jedyną możliwością bytu i jedynym krajem imigracyjnym i już z tej przyczyny nie należy jej traktować tak „epizodycznie“, jak to czyni autor.

Szczególny nacisk w swych rozważaniach kładzie autor na sjonistyczną politykę w krajach rozprószenia głównie zaś w Polsce. Ocena przejawów tej polityki, krytyka taré i konfliktów wśród polityków żydowskich jest niewątpliwie słuszną, słuszne są również słowa potępienia. Ale autor wyważa tu niepotrzebnie otwarte drzwi. Niepotrzebnie, bo jeśli chodzi o front wewnętrzny, to są to rzeczy dostatecznie znane i wielokrotnie dyskutowane jeśli zaś chodzi o front zewnętrzny, to ocena autora daje tylko broń do ręki naszym przeciwnikom, którzy z niej skwapliwie skorzystają. (vide „Czas“ z 20. września br.). Jedynę lekarkę dla obecnych przykrych stosunków

w polityce żydowskiej upatruje autor w zjednoczeniu wszystkich stronnictw żydowskich w Polsce od Agudy po Bund(l) i w stworzeniu odrębnej organizacji politycznej żydostwa polskiego z programem walki o faktyczne równouprawienie. Niema chyba sjonisty, któryby się nie zgodził na stworzenie takiej organizacji. Wszak nie kto inny, jak właśnie sjoniszczyzna dała inicjatywę do stworzenia rad narodowych, które miały skupić wszystkie odłamy ludności żydowskiej w Polsce. Wszelkie atoli próby w tym kierunku speliły na niczem. Przykład organizacji politycznej Żydów w Czechosłowacji nie jest wcale przekonującym. Pomijając już bowiem stopień wykształcenia politycznego Żydów czechosłowackich, trzeba wziąć pod uwagę olbrzymie rozproszenie żydostwa polskiego. Organizacja, o jakiej autor pisze, jeśli by nawet powstała, byłaby w najlepszym razie organizacją kadłubową, a żywot jej nie byłby wcale długotrwały. Z tej właśnie przyczyny sjoniszczyzna — jako najsilniejsza grupa — wzięła w ręce kierownictwo polityki żydowskiej. Autor napewno wie, że żydowska polityka narodowa w Polsce niema bezpośrednio nic wspólnego z palestyńszczyzną, a kiedy w bylejszym Kongresówce chciano politykę krajową w okresie ostatnich wyborów prowadzić pod hasłami palestyńskimi, wówczas opinja sjonistyczna zgodnie popierała tego rodzaju próbę. Sjonizm palestyński nie jest żadnym kryterjum w polityce krajowej. Sjoniszczyzna bierze udział w polityce krajowej i będą brać w niej udział tak długo, jak długo będzie istniała wola społeczeństwa żydowskiego do walki o swobodne, narodowe zorganizowanie życia zbiorowego.

Wszystko to są już komunały, znane i dawno przebrzmiałe dyskusje, wnioski i propozycje. Każdy bacznie śledzący życie polityczne obserwator zna te problemy już oddawna i wie równocześnie, że ich realizacja jest niezmiernie trudna. Autor nie wniósł tedy nic nowego do dotychczasowej dyskusji, ujął tylko znane już zagadnienia w formie wyrzutów i zarzutów, które w najlepszym razie mogą być wodą na młyn naszych przeciwników.

L. R.

## Miłość i małżeństwo w sowietach II. Głos „popuczika“

Wprowadźcie p. Stanisław Mackiewicz ostrzeżenie nas w swej „Myśli w obiegach“, byśmy nie wierzyli „popuczikom“ (sympatykom, a nie entuzjastom dyktatury). mimo to jednak wyjątek uczynić należy dla Borysa Pilniaka, najpopularniejszego chyba obecnie pisarza

sowieckiego. To swoje stanowisko wyjątkowe zawdzięcza Pilniak niezwyklej odwadze, jakiej kilkakrotnie złożył dowody. Każde jego dzieło wywołuje w Rosji huczek niemały, a dyskusjom niema końca. Przed kilku laty wywołał prawie-że powszechną na siebie nagon-

STANISŁAW LAKATOS.

### Młodzian z Hotelu-Palace

Był sobie Hotel-Palace nad morskim wybrzeżem, wśród palm i magnoli. Posiadał własny wjazd samochodowy i garaż; Hotel-Palace z własną plażą i z własnym blaskiem księżycy i maitre'm d'hotel, który znał język arabski (był bowiem przez zimę w Egipcie na posadzku). Młodzian zaś, o którym tutaj mowa, przybył pewnego wieczoru z wielkim kufrem-szafą, okropnie pełnym bagażami różnymi i z wytwornym, znużonym uśmiechem. Był to młodzielec wysokości 180 centymetrów. Plażował nad brzegiem morza, grał w tenisa, golfu, w brydża i w polo. Młody człowiek, u którego wszystko było w najlepszym porządku.

Dla mnie nie był sympatyczny. Siedział przy stole obok mnie, wieczorem stałe w smokingu. Ruchy jego były stonowane. Jakżeto sięgał małym paluszkiem... Nie, tych powolnych, równomiernych gestów bez rytmu nie można się wyuczyć. Z takimi gestami musi się przyjąć na świat. A ten uśmiech milionerski na jego wargach. Miał szare, niby stal oczy, blond włosy, białą cerę. Codziennie miał na sobie inne ubranie Młodzieniec liczył conajwyżej 24 lata. Wszelkie kobiety przypatrzywały mu się, a dzień popołudniu nosił ów wiadomy bakacik golfowy. — Nie! tyle beztróski, tyle młodości, tyle piękna, tyle powodzenia (naczelnik kelner opowiadał, że w pokoju jego bywa co noc łana kobieta), tyle... Nie! to nie

do wytrzymania! I tak nie trzeba mi zbyt wielu powodów urazy, ale jeśli ten młody człowiek zostanie tu jeszcze długo... i tak nie trzeba mi zbyt wielu powodów, żebym stał się anarchista. Że też tak dobrze wiesz się może człowiekowi!

Jest to też jednak i prawda. Jeśli zważę słusznie. Ja i młodzi podobni, leżto napracować musimy się w ciągu całego roku, ile naskąpić, nahażować, by potem kilka dni spędzić moc w Palace-Hotelu. Ten zaś, Jego życie... Przez cały rok z jednego Palace-Hotelu w drugą, z jednego Paryża na Inpa, rwięć. Jakże to może tyle niesprawiedliwości istnieć na jednym jedynym świecie! A w dodatku jest jeszcze młodszy odemnie o 20 lat. Przecież czemś podobnym można się udusić wręcz.

Alę co. Dopiero właśnie. Już ja go podejść. Bo jakkolwiek miałoby mu się jeszcze raz tak dobrze powodzić, przecież i on mieć już będzie jakąś niezadowoloną ambicję, jakieś poczucie mniejszej wartości, jakieś opętanie. Nie urodził się jeszcze człowiek, którego zadowalałoby życie w zupełności, bez reszty. Znałem grubych bogaczy, którzy pragnęli okropnie być ludźmi smakłymi i młodymi. Pewien młody muzyk — wybitny talent — popełnił samobójstwo, ponieważ nie mógł ścierpieć, że przed nim zył już Beethoven. Nie spotkałem dotąd żadnego człowieka, któryby był szczęśliwy w zupełności, bez reszty. W każdym, nawet najbardziej szczęśliwym człowieku, żyje doza szczerej, zdrowej, żywej kawał zwierzęcej zazdrości. Z pewnością i u tego młodego człowieka rzecz ma się tak samo.

Alę czego mógłby on zazdrościć bliźnim? Bardziej blond włosów nie może już mieć, ani cery bielszej, ani być młodszy. Pieniądze? Ma ich tyle, ile tylko zapagnie. Ma też bezliku kobiet. I zdrowia. Podróżuje wiele, ogląda świat, ludzie kręcą się wokół niego. Czego mógłby chcieć jeszcze? Może sławy. Pragnąłby może być artystą, przywódcą partii, prorokiem, chciałby może napisać mistrzowskie dzieło? Alę gdzie! Potemu znanadto jest zdrowie. — Ten młodzieniec, tu w Hotelu-Palace, nie zazdrościł Tołstojowi tam w grobie. On tańczy, uśmiecha się, on kocha, rozdaje napiwki. Młody człowiek, u którego wszystko jest w najlepszym porządku. Niema na to rady, nie zazdrości nikomu, tylko wszyscy zazdroszą jemu.

Było to wieczorem, siedzieliśmy przy obiedzie, z nad morza zawięwał przyjemny, pogodny wiaterek, chłodny, lekki wiaterek, taki idealny zefirek, jaki zamawiamy w naszych życzeniach w południe, kiedy słońce na wybrzeżu praży nam plecy. Jako przystawkę podawano homary, a kelner, chodzący na gumowych podszewkach, zmieniał właśnie talerze, kiedy zjawiła się policja, by go zabrać. Zabrano go z krzesła przy stole i już na tarasie skrepowano mu ręce w oczach publiczności. Był to mały naddatek obiadu i wszyscy — czy muszę to powiedzieć? — wszyscy cieszyli się bardzo.

Młodego człowieka zabrano z Hotelu-Palace. — Znowu panowała powszechna radość i przywrócony był społeczny porządek. Alę była ci to wielka

Opowiadaniem, którego bohaterem był Frunze, następca Trockiego, na stanowisku komisarza dla spraw wojskowych. Frunze zmarł nagłe wskutek operacji, do której miał go zmusić lekkomyślnie Stalin. W Rosji legendy krążyły o tej śmierci Frunzego, a Pilniak miał odwagę oprzeć na tych legendach tło swego opowiadania. Później, gdy mu w Rosji sowieckiej nie chcieli ogłosić noweli „Mahagoni“ ponieważ w świetle niebardzo korzystnym dla możnowładców sowieckich przedstawiał stosunki panujące na wsi rosyjskiej, Pilniak przesłał ją do Berlina i osyłał zagranicą. Jest to doprawdy dowód odwagi wprost niezwyklej, a skończyłaby się ta afera dla Pilniaka wprost tragicznie, gdyby nie był właśnie sławnym pisarzem. Ostatnią swą powieść „Wolga wpada do morza Kaspijskiego“ (wyszła niedawno w niemieckim tłumaczeniu nakładem „Neuer Deutscher Verlag“ w Berlinie) wydał pod patronatem Karola Radka, który napisał do niej przedmowę. Radek bierze w obronę Pilniaka przed atakami prawowiernych sowieckich krytyków literackich, który jak zawsze odkryli w tej powieści mnóstwo herezji, i usiłuje wykazać, że dzieło to, chociaż napisał je „poputczik“, jest w swych tendencjach szczerze rewolucyjne. Miałbym wielką ochotę wdać się z Radkiem w polemikę na marginesie uwagi rzuconej mimochodem, w której usiłuje wykazać, że pisarz Europy kapitalistycznej nie cieszy się większą swobodą od pisarza sowieckiego, który swoją twórczość oddać musi w służbę rewolucji, ale polemikę tę odłożę na później tj. do chwili gdy omówię dzieło Barbusse'a „Sto pięćdziesiąt milionów buduje świat nowy“. Teraz przejdźmy do samego Pilniaka.

Tłem jego powieści jest walka świata z grożąca mu posuchą, która wydziera mu piędź za piędzią. Tam, gdzie ongiś kwitnęła żywa generacja, tam teraz jest pustka. Jeśli człowiek nie podejmie walki z posuchą, może się kiedyś Europa przemienić w Saharę. Walkę tę podejmuje profesor Pimen Sergejewicz Poletyka, który na podstawie zmudnych studiów długoletnich opracował plan wprost gigantyczny. Chce mianowicie zmienić bieg rzeki Okii, dopływu Wołgi, a temsamem zmusić samą Wołgę, by popłynęła przeciwko sobie samej w kierunku wprost odwrotnym do jej strumienia. Obok miasta Kolomny, niedaleko zlania się Okii i Moskwy, zbudowano monolit, który powstrzyma jej w pędzie wody Okii i Moskwy i cofa je w tył. Dzieło to, imponujące swym rozmachem, możliwe jest tylko w okresie piatiletki, tego niesłychanego w dziejach napięcia woli zbiorowej, dlatego nakład na-

zwiał powieść Pilniaka „powieścią piatiletki“. Autor zapoznał się gruntownie z całą literaturą, tyczącą biegu rzek i potrafił nam narzucić wizję czegoś naprawdę potężnego. A na tem tle rysuje nam dzieje miłości ludzi młodych i niedorosłych jeszcze do tego dzieła olbrzymiego. Człowiek chce zmienić bieg rzek, każe tym rzekom płynąć wstecz, podejmuje walkę z posuchą, przemieszczając kraj żyzny w pustynię, aie natury swojej opanować nie może. Pomocnikami profesora Poletyki są inżynierowie Laszko i Sadykow, dwaj zwykli oficerowie ze sztabu generalnego pracy. Laszko zabrał swemu profesorowi żonę. Kochana nad wszystko Olga, ale profesor nie zlałał się, znalazł oparcie w pracy, wypełniającej życie jego bez reszty. Ten sam inżynier Laszko zabiera bowiem swemu przyjacielowi Sadykowowi jego żonę. Z początku kryje się z tem przed Sadykowem, który zamyka oczy, licząc na to, że oboje, tj. najbliższy jego przyjaciel i kochana kobieta, zrozumieją ogrom krzywdy mu wyrządzonej. Później jednak, gdy to nie następuje, zmusza brutalnie Laszko do rozwodu ze swą żoną Olgą i do ożenienia się z jego żoną Marią. Zmiana ta nie przynosi szczęścia ani Marii ani Laszko, który teskni przy boku Marii za swą żoną Olgą, z którą mógł mówić o wszystkim. Maria jest zupełnie samotna i prócz psa nie ma nikogo na świecie. W chwili rozpaczki popełnia samobójstwo. Robotnice porzucają pracę i ogłaszają strajk na znak protestu przeciwko inżynierowi, który nie umiał czynów swoich nagiać do nowej etyki socjalistycznej.

Radek, omawiając tę część powieści Pilniaka, wyciąga z tego tę konsekwencję: „Tylko jeden wniosek może komunistą wyciągnąć z tych stosunków: człowieku, czy jesteś mężczyzną czy kobietą, musisz wywalczyć sobie treść swą własną, na której oprzeć możesz swoje życie“. Czy tylko komunistą, panie Radek, musi wywalczyć treść swą własną, by na niej oprzeć swoje życie? Prawda jest to bardzo stara, a słyszeliśmy ją od filozofów i etyków „burżuazyjnych“. Apostołem jej był jeszcze stary Ibsen, który żądał od człowieka bezwzględnej wierności sobie i walczył z kłamstwami konwencjonalnymi, zatrzymującymi duszę człowieka. A Nietzsche uczył nas niewiary w te właśnie uswięcone kłamstwa, które karmią nas od dawna. Gdzie więc jest ta nowa etyka, to nowe na świat spojrzeie, ta nowa prawda wywalczona na podłożu krwią zbrczonej rewolucji?

Pomijam tutaj walory artystyczne powieści Pilniaka, rację ma bowiem Radek, utrzymując, że Pilniakowi udały się postacie nega-

tywne, które są żywe, plastyczne i przemawiają do nas jakąś bezpośredniością tonu, podczas gdy postacie pozytywne, mające być wykładnikami tej nowej powstającej dopiero rzeczywistości sowieckiej, są blade, anemiczne i bezbarwne. Radek tłumaczy to tem, że Pilniak jest tylko „poputczikiem“ i dlatego nie rozumie tej etyki kolektywu sowieckiego. Rozumowo tj. intelektem swym obejmuje i wnika w ten proces olbrzymiej przemiany społeczeństwa sowieckiego, ale uczuciowo stoi jeszcze po tamtej stronie barykady. Być może, że Radek ma rację, zdaje mi się jednak, że komunizm przejął tylko od burżuazji jej ideały etyczne i wypaczył je, nadając im inną kierunkowość. Od dawna bowiem utrzymywali teoretycy burżuazyjni, że trzeba naprzód zmienić naturę człowieka, zanim zdolny będzie do życia nowy system gospodarki społecznej.

A natura człowieka zmienia się bardzo powoli. Pod maską kultury drzemia prastare instynkt krwiożercze, które pod rozmaitymi postaciami dochodzą do głosu. Czasem też pod postaciami rewolucji społecznej. Intelektem swym człowiek podąży śmiało naprzód, ale głębia swoją uczuciową pozostaje daleko w tyle. Stary Freud nie wierzy wogóle, by natura ludzka mogła się zmienić i mogła wyplenić instynkt śmierci. Cała kultura, to nieustanna walka między Erossem a Tanatosem. Narazie zwycięża Tanatos. Nie idziemy jednak za Freudem i przypuszczamy, że nadejdzie chwila triumfu Erosa, ale dużo wody jeszcze we Woldze płynię, zanim to się stanie...

M. Kanfer

## PROGRAM

PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Kom. meteor, 12,15 Gramof. 15,05 Kom. gosp. 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla nauczycieli: „Zagadnienie granic i ich znaczenie dla państwa“ 15,45 Dla rybaków, 15,50 Gramof. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs najniższy), 16,40 Gramof., 17,10 Odczyt Dr. Schmitowej: „Renesans Narcezy Zmichowskiej“, 17,35 Koncert muz. St. Lipskiego-Wykon pp. H. Z. Ruszkowska, E. Wiernikowa, St. Wiśniewska (śpiew), O. Markusiewiczówna (fort.), St. Dortheimerówna (skrz.) chór „Echo“ dyr. B. Walewski, akomp. J. Hofmann: pieśni, tercety, utwory skrzypc. 18,35 Muz. lekka z W-wy. 18,50 Rozmait., kom. sport., 19 „Współczesne Ateny“ — Odczyt Dra K. Bulasa 19,15 Giełda zboż., 19,30 Kom. sport., gramof., dziennik pras., 20 Felj. muz., 20,15 „Loterja“ Operetka St. Moniuszki, obsada opery warsz. (m. in. I. Dygas), 21,55 Feljet., „Montparnasse kabotynów“ M. D. Dąbrowa, 22 Tr. rewji z „M. Oka“ „Halo Ameryka“, w przerwie ewent. Gramof., Dziennik pras., kom. meteor., sport.

Katowice (408,7) 11,40 — 19,05 p. Kraków, 19,05 D c powieści, 19,20 „Tatry w poezji Asnyka, 19,45 — 0,12 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—19,15 p. Kraków 19,25 „Miłość wielkich ludzi do zwierząt“, 19,40—0,15 p. Kraków.

Sztuttgart (360,1) 17. 19,45. 21 Muzyka.

Rzym (444,2) 13,10. 17,30. 21 Muz.

Wiedeń (516,4) 11,30. 19,45. 21,30. 22,40 Muzyka.

Budapeszt (550,5) 12. 17,30. 19. 20,30 Muzyka.

## OSTATNI PROCES MAFJI

W Palermo rozpoczął się onegdaj ostatni proces przeciwko członkom mafji. Oskarżonych sprowadzono w żelaznych kłatkach do budynku dawnego kościoła, w którym odbywała się rozprawa. Oskarżenie obejmuje cały prawie kodeks karny, począwszy od zwykłej obrazę słownej aż do mordów. M. in. zarzuca akt oskarżenia, że zmuszono dziewczęta do wychodzenia za mąż za członków mafji, że pracodawcom narzucano robotników niepotrzebnych, że zmuszono rolników do sprzedawania za bezcen swych gospodarstw. Członków mafji uważa się za tak dalece niebezpiecznych, że się ich trzyma jak zwierzęta dzikie w kłatkach żelaznych: Wyroki napewno opiewać będą co najmniej na kilkaset lat.

chwila! Nie widziałem jeszcze nigdy tylu szczerych ludzi pospół, jak ta obiadująca publiczność Palace-Hotelu. Ile promieniejących twarzy, ile oczu błyszczących. Nie mówiąc już o tem zupełnie, że teraz wszyscy nagłe wiedzieli wszystko już przedtem. Zdawna już wszyscy przeczuwali, że mógł to być tylko „hochsztapler“: kelnerzy, którzy otrzymywali od niego napiwki, markozy, które otrzymywały miłość, mężowie, których oszukiwał, i młodzi ludzie, których pobijał na grze tenisowej. Wszyscy o tem wiedzieli... wszyscy. I wszyscy byli bardzo, bardzo zadowoleni. Ileż to szczerych ludzi opróżniał teraz blask księżycy: orkiestra grała właśnie Pucciniego, znany duet z Madame-Butterfly, scenę końcową pierwszego aktu. Wszyscy byli szczęśliwi na jedną chwilę, — szczęśliwi bez reszty. Maski opały, napisałbym, gdybym był poeta, kłamstwo ulotniło się. Teraz... Bo grał daremnie, daremnie udawali, jakby on ich nie obchodził, jakby go wogóle nie zauważali; inni znów, jakby się cieszyli nim. Bo ot! wszystko, ale też wszystko wyszło na jaw, co kryło się za temi licznymi pierwszemi ukłonami, za tem zwracaniem się ku niemu, za pochlebianiem mu — człowieka tego nikt nie znosił, nikt nie cieszył się z jego powodu, wszyscy zazdrościli mu. Zupełnie tak samo, jak ja. I dotąd nikt nie miał odwagi powiedzieć, że wdosił się do niego, z zazdrością. Zupełnie tak samo, jak ja. Była to wielka chwila szczerości. Wstrętą, ohydą chwila i ścisnęło mi się serce, i pragnąłbym za nim pobiec, by dać mu coś, czego brak mu teraz będzie z pewnością bardzo. Nie wyraz ogólnego szacunku. Ale kilka papierosów.

I... Szczerokość ludzi? Ani to nawet. Szczerem był w całym tym wielkim Palace-Hotelu tylko jeden jedyny człowiek: ten młody hochsztapler, którego zabrano właśnie. Skrępowanego przez policję. Bo pytam was, moje damy w wieczornych toaletach i moi panowie w smokinyach, pytam was, i odpowiedźcie mi, proszę, szczerze: Któż z nas, wskaźcie mi tylko jednego z nas, kto by był tak szczerzy, jak ten piękny, młody hochsztapler, który tak zupełnie jawnie, z taką pewnością i odwagą okazał, zem być chce? Bo my, nieprawdaż, my wszyscy kłamiemy, że zadowoleni jesteśmy z naszej posady generalnego dyrektora, z naszej pisarskiej sławy, z naszej żony, z dzieci naszych, z naszej twarzy, z naszej inteligencji, o, że Pan Bóg nie musi nam wogóle dawać innego życia... On ednakże Teraz okazało się, że było rzeczą zupełnie bezużyteczną, łamać sobie na tyle głowę; — odpowiedział na moje pytanie tak szczerze, że bardziej szczerze wogóle odpowiedzieć nie można. Powiedział, czem chciałby być. — Pragnął być owym młodym księciem, owym milionerem, tym uwodzicielem kobiet, tym graczem w golfa, owym młodym człowiekiem w Hotelu-Palace, gdzie przez tydzień odgrywał jego życie, aż póki zfałszyła się po niego policja. Jest nas tu setka ludzi na tarasie w Palace-Hotelu, tańczymy w barze Palace-Hotelu, pożądamy najpiękniejszej kobiety hotelu Palace, ale naprawdę szczerzy był tylko jeden wśród nas. Ten hochsztapler. On pokazał, czem chciałby być. Jakie życie, jakie pragnąłby wieść życie. I jakie to życie wieść pragnęlibyśmy wszyscy!

(Tłum. Te).



czem zwrócić się należy do neurologa lub seksuologa. — ŚWIT: 1) Czasami gorączka. Poza tym lekarz przez osłuchanie stwierdzić może zmiany kataryczne w oskrzelach. — 2) Może to być następstwem nerwicy żołądka. Ale pamiętać trzeba o tem, że to tylko jedna z możliwości; ten sam skutek wywoływać mogą i inne przyczyny. — 3) Skutków wymienionych w liście Pani, nie wywołuje; może jednak doprowadzić do rozstroju nerwowego. — 4) Jest potrzebny; ale nie konieczny; można się bez niego obejść. — ELWIRA: 1) Proszę zrozumieć, że są to wszystkie kwestje, na które — bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem zdrowia Pani, a więc w pierwszym rzędzie bez dokładnego opukania i osłuchania płuc — odpowiedzieć niepodobna. — 2) Lekkie ćwiczenia gimnastyczne, a także i sporty, uprawiane bez nadmiernego wysiłku fizycznego, zaszkodzić nie mogą. — CNOTLIWA: Woda powinna być przyjemnie ciepła; kąpiel powinna trwać 5 do 10 minut. — WIECZNIE WDZIĘCZNA: Jeśli to jest woda o temperaturze pokoju, to takie nacierania nie mogą zaszkodzić. — VIRGO: 1) Jeszcze dużo dusz-

czów, mięsa (przedewszystkiem wątroby). — 2) I owszem, może się przyczynić do wywołania uczucia osłabienia; przyspieszone akcje serca także niewykluczone. — MIZRACHISTA, OŚWIECIM Myć twarz odzienne rano gorącą wodą mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą, potem wyciśnięcie wągrów. — ZROZPACZONA: Jest to stan nieczelny, ale wymagający stałego pamiętania o sobie. Sanatoriów tego rodzaju jest zagranicą wiele, wszystkie one jednak mają to do siebie, że kiedy pacjent wraca do domu, cała historia zaczyna się na nowo, a trudno przecież całe życie spędzać w sanatorium. Zanim Pani tedy pomyśli na serio o wyjeździe, proszę zapytać swego stałego lekarza domowego, czy nie zechciałby zaordynować Pani zażywanie — pod ścisłą kontrolą — preparatów, zawierających wyciąg z gniczołu tarasykowego i jainików? Skutek bywa czasami zachwycający. — BÓG ZAPŁAĆ: Najskuteczniejszy środek to nagrzewanie diatermią. Widocznie wziął Pan niedostateczną ilość nagrzewań. — HYPNOZA:

1) Kąpiele naprzemiennie w gorącej i zimnej wodzie, masaż rąk ewentualnie nagrzewania diatermią. Przedewszystkiem jednak wskazane poddanie się dokładnemu zbadaniu neurologicznemu. — 2) Nacierać skórę głowy, pomiędzy włosami, codziennie spirytusem salicylowym; przynajmniej raz na tydzień intensywnie naświetlać głowę lampą kwarcową. — SOSNOWICZANKA: 1) Nie wolno; mięso ryb jest taksamo szkodliwie, jak mięso wołowe. — 2) i 3) Nie wolno. — 4) Bardzo małe ilości. — S. B. W.: Medycyna jest w tych wypadkach bezsilna; nie pozostać nic innego, jak farba. Ocet nie może tu szkodzić. — M. B. Z KUTNA: Przytępienie słuchu może mieć wielorakie przyczyny (nagromadzenie woskowiny, uszkodzenie bony bębenkowej, t. zw. otosklerozę i inne) i zależnie od przyczyny leczenie i rokowanie na przyszłość jest inne. Dlatego też tylko specjalista chorób uszu może tu coś pewnego powiedzieć, ale jedynie po dokładnym zbadaniu, a nie na podstawie opisu listownego.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

## Makkabjada 1932 i jej znaczenie

Rzucona niespełna dwa lata temu śmiała i osobliwa myśl zorganizowania Makkabjady w Palestynie, znalazła żywy oddźwięk i poklask w całym żydowskim świecie sportowym i dziś Związek Makkabi całego świata czynią gorączkowe przygotowania do tego niecodziennego zdarzenia, jakim będzie Makkabjada.

Myśl zorganizowanej Makkabjady jest tak niezwykle, jak niesamowita jest cała historia narodu żydowskiego.

Spotykają się w kraju swych przodków tysiączne rzesze młodzieży żydowskiej ze wszystkich krańców świata, aby w szlachetnej rywalizacji sportowej złożyć świadectwo przynależności do jednego Narodu i wykazać, że tyłowiekowe krwawe ciemnienie i rozprószenie po całym świecie nie osłabiło ich wewnętrznej spójności.

Dwa tysiące lat mija od chwili wkroczenia Rzymu w historję narodu żydowskiego. Dwieście lat trwała krwawa obrona małego, bohaterskiego narodu, z przemożnym Rzymem. W Tischa-baw 5692 roku będzie dokładnie 1800 lat, gdy zginął ostatni przywódca powstania przeciw Rzymowi — Bar Kochba i gdy padła ostatnia twierdza Bethar. Wtedy święcił Rzym ostateczne zwycięstwo, po dwustu latach krwawych zmagani i walk. Naród żydowski wypędzony z własnego kraju i rozprószony po całym świecie, przeznaczony był całkowitej zagładzie.

Ale historia rozstrzygnęła inaczej. Narodowy duch żydowski nie został zwyciężony przez siłę i gwałt. Dawno minął już blask i potęga Rzymu Babilonu i Egiptu, tak potężne mocarstwa straciły też swą chwałę i byt. Tylko ten mały naród żydowski, pedzony z miejsca na miejsce, z kraju do kraju, stoi mocno, a z nim jego stara kultura. Uzbrojony w swą tradycję żyje i buduje nowy fundament pod swoją przyszłość.

Dziś po 1800 latach jesteśmy świadkami niezwyklego wydarzenia odzycia narodu ży-

dowskiego i jego kraju. To małe, pod ciągłym jarzmem żyjące, społeczeństwo jest na drodze do wywalczenia sobie normalnego życia we własnym kraju. Ze wszystkich krajów świata spieszą pionierzy, by odbudować stary kraj.

Niechaj także reszta żydowskiej młodzieży tam przyjdzie, aby złożyć świadectwo siły żywotnej narodu żydowskiego. Będą to niewidziani dotychczas pielgrzymi, którzy z radosną pieśnią na ustach zawitają do drogiej Ojczyzny.

Gimnastyka, sport, gry i zabawy, to nie wyłącznie zadanie i cel tego Święta Makkabi. To są jego ramy zewnętrzne.

Gdzież możnaby było lepiej wyrazić i głębiej odczuć jedność narodu żydowskiego, jak nie na starej, historycznej ziemi Palestyny, jak nie na uroczystości, na której obecna będzie młodzież żydowska ze wszystkich krajów kuli ziemskiej.

Makkabjada będzie na zewnątrz najsilniejszą demonstracją zainteresowania młodzieży żydowskiej dla odbudowy Erec-Israel, będzie dowodem głęboko zakorzenionej siły, jaką jest myśl sjonistyczna. A na wewnątrz będzie Makkabjada niezatartem przeżyciem i wspomnieniem dla tysięcy młodych żydów. Poznają oni kraj swoich ojców, przekonują się naocznie, co w tak krótkim czasie zostało już stworzone i ocenią, jakie kolosalne znaczenie ma odbudowa kraju dla całego żydostwa.

Pierwsza Makkabjada będzie historycznym wydarzeniem, będzie manifestacją młodzieży sportowej żydowskiej całego świata, że minęła już epoka 18-ego wiekowiego, najcięższego narodowego uciemiężenia, a nadszedł nowy okres w historii społeczeństwa żydowskiego, którego wyrazem będzie zacieśnienie związku i wspólnoty wszystkich Żydów w golusie z Braćmi w Erec.

To jest właściwy cel Makkabjady. Kto z nas nie chciałby tam być obecnym?

Dr. J. H.

## Rozmaitości sportowe

**WYJAZD DRA ROSENFELDA DO AMERYKI.** Na skutek uchwały konferencji „Weltverbandu Makkabi“ w Pradze o bezwzględnej utrzymaniu terminu Makkabjady w marcu 1932 i rozpoczęciu szerokiej akcji propagandowej wyjechał wiceprezydent egzekutywy berlińskiej Weltverbandu Makkabi, p. Dr. Rosenfeld do Ameryki Północnej.

**BOKSERZY MAKKABI WARSZAWSKIEJ** mają zagrać kilka spotkań z pięściarzami Łotwy, Niemiec i Czechosłowacji.

**PILNIK**, to nowy talent bokserki ŻAKS z Wilna. Odznaczył on się na ostatnich mistrzostwach Polski, pokonując bezapelacyjnie dobrego boksera Mirnowskiego.

**WARSZAWA—KRAKÓW** międzymiastowy mecz piłkarski o puchar Komispolu, odbędzie się definitywnie 25 b. m. w Warszawie. Zdecyduje on o zdobyciu pucharu na własność, obte bowiem reprezentacje odniosły po dwa zwycięstwa.

**GARBARNIA** jedzie na dwa mecze 24 i 25 b. m.

do Jugosławji. W tym samym czasie odbędzie się mecz Polska—Jugosławia i Kraków—Warszawa, wobec czego kilku graczy Garbarni nie będzie mogłojechać do Jugosławji.

**KATOWICKI SZTUCZNY TOR LODOWY** będzie już czynny w listopadzie.

**KUSOCIŃSKI** zaproszony został do Paryża na wielkie zawody lekkoatletyczne „Grand Prix de Jean Bouin“.

**W CENTRALNYM INSTYTUCIE WF W WARSZAWIE** (CİWF) zgrupowanych jest w 2 kursach 92 uczestników, pań 54.

**FINALISTAMI WALK O WEJŚCIE DO LIGI** są Naprzód (Lipiny), ŁTSG (Łódź), 82 p. p. (Brześć) i 22 p. p. (Siedlce). Największe szanse do zdobycia tytułu beniaminka ligowego mają Ślązacy.

**MICHALAK—PUZ** zdobyli mistrzostwo Polski na tandemie, rozegrane poraż pierwszy w Polsce. Czas ostatniej 200 metrów 12'2 sek.

**BODALSKI**, prezes i członek honorowy Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, zmarł onegdaj w Warszawie. S. p. Bodalski był długoletnim gorliwym działaczem i organizatorem kolarstwa.

**MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI** odbędą się od 11—13 marca 1932 w klasach seniorów i juniorów. Mistrzostwa okręgowe muszą być zakończone do 29 lutego 1932.

**SLAVIA I SPARTA** zerwały ze sobą wszelkie stosunki.

**PARYŻ** organizuje w roku bieżącym jeszcze około 30 zawodów hokejowych na lodzie i łyżwiarskich.

**ANGLIJA** dysponuje 18 pałacami lodowymi.

**PILKARSTWO W SOWJETACH** rozwija się. Reprezentacja Turcji rozegrała kilka meczów w Rosji i wszystkie przegrała. Kilka wyników dla ilustracji: W roku 1924 Moskwa—Turcja 2:0, Sowjety—Turcja 3:0. W roku 1925 Sowjety—Turcja w Angorze 2:1. W roku 1931 wygrały Sowjety w Moskwie 3:2, wobec 85.000 widzów na stadionie „Dynamo“ team Leningradu zwyciężył 5:4 wobec 50.000 widzów, team Charkowa 2:0 wobec 45.000 widzów. Planowane są zawody z Czechami w Pradze. Najlepsi gracze Rosji to Butusoff i Muraczew.

**AMATORSKI TEAM BOKSERSKI USA** wyjechał przed kilku dniami z Ameryki do Europy, celem rozegrania szeregu spotkań z reprezentacjami Niemiec, Danii, Irlandji i Finlandji.

**IRLANDJA—SZKOCJA** mecz piłkarski zakończył się niespodziewanym, sensacyjnym zwycięstwem Irlandji 3:2.

**WESTBROMWICH ALBION**, zdobywca pucharu angielskiego i mistrz II. ligi, prowadzi zdecydowanie w I. lidze.

**VINEZ** (Kalifornia) pokonał poraż 4-ty Petryego (Anglja) w turniejach tenisowych. Ostatnie spotkanie 6:3, 21:19! 5:3, zaznaczyło w drugim secie rekord gamów i czasu gry.

**MAKINO (JAPONIA)** pobił rekord świata w pływaniu na 800 metrów stylem dowolnym w czasie 10.16.6 min. Nowy mistrz ma 17 lat.

**WĘGRZY** zdobyli mistrzostwo Europy w zapasnictwie amerykańskim, rozegrane w Budapeszcie: zdobywając „Prix des Nations“, 2) Szwajcjarja, 3) Finlandja, 4) Belgja, 5) Francja, 6) Niemcy, 7) Szwecja.

**MARIANI** (Włochy) wygrał bieg jedynek na międzynarodowych regatach w Mediolanie.



# Najnieszcześniejszy kraj na świecie

Miliony trupów. — Bez ratunku. — Interwencja państw obcych. — „Lekarze“ sowicecy. — Wołania o szalę żalobną.

Nadchodzą z Chin wiadomości coraz straszniejsze. Ostatnio minister spraw wewnętrznych Soongs, pełniący jednocześnie funkcje prezydenta komitetu ratunkowego ogłosił w urzędowym komunikacie, iż

w Chinach sto milionów ludzi pozostaje bez pracy.

Liczba ofiar powodzi i zarazy powstałej z powodzi wzrosła już do pięciu milionów i w rastać będzie z dnia na dzień, czemu zaradzić nie może ani komitet ratunkowy, ani interwencja obcych państw. Jeżeli uwzględnimy, iż na przestrzeni całych Chin linje kolejowe wynoszą zaledwie 10.000 km, oraz jeżeli weźmiemy pod uwagę niezliczone bandy zgłodniałych opryszków grasujących po drogach, to pojmiemy wówczas, iż całe połacie kraju pozostają najzupełniej niedostępne dla jakiegokolwiek akcji ratowniczej, a co zatem idzie — głód i zaraza dalej i dalej prowadzić będą dzieło minionej powodzi.

Powódź minęła, lecz pozostała po niej na ruinach miast i wiosek, na drogach i na polach warstwa nieuprawnej, cuchnącej gliny, błoto parometrowej częstokroć grubości, którego przebyć nie sposób ani łodzią ani wozem. Nim przeschną te trzęsawiska, znów minie kilka dni, i

znów wymrze kilkaset tysięcy ludzi z głodu i zarazy

na terenach położonych wyżej, lecz niedostępnych dotychczas. Nad terenami temi przelatują niekiedy samoloty komitetu ratunkowego i rzucają w tłum wyciągniętych rąk worki z mąką i z ryżem. Zatrzymać się, wylądować na tych miejscach nie mają odwagi.

Akcja ratownicza objęła jednakże kilka miast, położonych na wzgórzach i bezpośrednio nie dotkniętych powodzią. Przez długie tygodnie powodzi

żywił się tam ludzie psami i szczurami utuczonymi na ciałach topielców wyrzuczonych na brzeg. Było również setki

wypadków ludożerstwa.

Zgłodniałe matki zjadały własne dzieci. Ludność wielu wiosek wymarła z zarazy, z mroowego powietrza, snującego się nad szeroko rozlanymi wodami rzek. Trupy, walające się na ulicach miast, trupy w izbach i trupy na dachach oto codzienny widok i najgroźniejsze niebezpieczeństwo, na jakie natrafia akcja ratownicza. Niema miejsca na chowanie ciał, bo i gdzie grzebać umarłych? W błocie? Temperatura wysokości 45 stopni przyspiesza rozkład ciał i rozrzeszczenia zarazę coraz szerzej i szerzej. Rząd chiński zamówił ostatnio w Stanach Zjednoczonych obok mąki, lekarstw i lekarzy — naftę... do palenia zwłok.

Bandy na wolnych traktach wzbraniają wstępu do tego

piekła powodzi, zarazy i głodu.

Bandy te rekrutują się z przeróżnych elementów, są to przeważnie gromady bezdomnych uciekinierów, którzy wąż się napadać nie tylko na karawany aut i wielbłądów komitetu ratunkowego, lecz nawet na pośpieszne pancerne pociągi. Głodni bandyci zaopatrzeni są częstokroć w broń palną, czemu dziwić się nie należy, gdyż okazał procent między nimi sławia żołnierze, oficerowie i często wyżsi oficerowie armii chińskiej, której rząd nie ma czym płacić żołdu.

Skarb Chin świeci pustkami.

Monetą chińska oparta jest na srebrze, którego wartość spada z dnia na dzień. To też większość zapasów żywnościowych, jakie komitet ratowniczy czerpie ze Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Rosji, brana jest na kredyt, a dawana niechętnie. Purytańskie Stany

Zjednoczone nie przejmują się wcale tragedją Chin, Brazylii nie opłaca się poprostu transportowanie żywności branej na kredyt, a Rosja ma przecież tyle tysięcy swych własnych głodnych! Rosyjska ekspedycja lekarska, przy była ostatnio do Chin, składała się m. in. ze stu pierwszorzędnych... agitatorów komunistycznych, którzy o medycynie pojęcia nie mają. Prasą amerykańską, francuską i angielską drwi ile wlezie z tych „lekarzy dusz“ jednak komuniści nie wiele robią sobie z kompromitacji i „leczą“ na prawo i lewo; wzniecają bunt wśród wojska i awantury na ulicach miast wśród bezdomnej i głodnej ludności.

Pisząc o interwencji mocarstw obcych wspomnieć należy o

## Japonji,

która wysłała do Chin kilka wagonów mąki i kilkanaście zbrojnych pułków do Madżurji. Jakże posępnie wyglądają wszystkie zwycięstwa japońskie, gdy wniknie się myślą w ogrom nieszczęścia, jakie nawiedziło Chinyl! Przeważnie pięciu milionach ofiar powodzi, zarazy i głodu — dwieście milionów bezrobotnych! Zdawałoby się mogło, że bezdomne i wygłodzone rzesze powinny chętnie garnąć się do szeregów, by walczyć o całość granic Chin, a zwłaszcza o przekroczenie mandżurskich granic Japonji, poza którymi rozciąga się żyzna, bogata Korea, obfita w jado. Tak jednak nie jest. Bezrobotni i bezdomni buntują się, gdy rząd chiński siłą wciela ich do szeregów, a we wszystkich stolicach poszczególnych prowincyj Chin powtarzają się nieustannie antywojenne manifestacje.

Lud chiński z bólem patrzy na zaborczą akcję Japonji, jednak

walczyć z Japonją nie pragnie i od walki się uchyla

Piekło powodzi omotało duszę ludu chińskiego trwoga zabobonna, która nie pozwala nie tylko na zbrojny protest przeciwko najazdowi wroga, lecz która każe gdzieś w głębi sumienia przyznać nawet słuszność wrogowi. Ciemny lud chiński, blakający się beznadziejnie w białych żalobnych szatach po ulicach miast, widzi w powodzi w głodzie, w zarazie, w wojnie japońskiej — zemstę Wielkiego Smoka, tego wszechmocnego Ducha Chin, których ludność naraziła mu się widocznie ostatnimi czasy.

Mnożą się tedy uliczni kaznodzieje, a każdy z nich wyznacza inny sposób pokuty.

## Fala pobożności

tak silnie nurtuje w myślach Chińczyków, iż ostatnio kilka tysięcy uciekinierów, przybyłych do Szaghaju, nie o chleb proszą, nie o ryż i nie o posłanie, lecz o białą szalę żalobną, w którą przybrani skuteczniej mogą być wysłuchani przez Wielkiego Smoka.

Najazd japoński spotkał się z nader słabym odruhem ludności chińskiej. Mimo to, dawno naród chiński nie sprawiał wrażenia takiej jedności, jak właśnie dzisiaj w chwili nieszczęścia i żaloby. Różnorakie prowincje dawnego imperjum jednoczy groza przebytej powodzi, miliony ofiar, paniczny strach przed zarazą i głód...

Złotodajne pola herbaciane wylaniają się dzisiaj z pod toni sphywających wód pokryte metrową, lub parometrową warstwą gliny nieurodzajnej. Ongiś wielomiljonowe rzesze poprzez pokolenia opierały na uprawie tych nól swój byt, a dzisiaj? Od krańca do krańca Chin rozbrzmiewa wieść straszliwa, iż Wielki Smok mści się. Zaiste zemsta jego jest bezlitosna, a los, jaki zgotował swemu ludowi zdaje się być wyrokiem piekła, na którego wrotach widnieją słowa: — Tu niema nadziei!

## 150-ła rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych



JERZY WASZYNGTON

W dniu dzisiejszym upływa 150 lat od chwili, kiedy wojska Stanów Zjednoczonych pod dowództwem Waszyngtona odniosły decydujące zwycięstwo nad armją angielską w bitwie pod Yorktown. Bitwa ta miała decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny, która zakończyła się wreszcie pokojem zawartym w r. 1783, a gwarantującym niepodległość Stanów Zjednoczonych. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Waszyngtona.

## Biekawy wynalazek

Z Berlina donoszą do „Neues Wiener Journal“ o niezwykłym wynalazku, dokonanym przez inżyniera berlińskiego, Aleksandra Callo.

Jest to, mianowicie, przyrząd optyczny, który wynalazca nazwał „Callophanem“, pozwalający za jednym rzutem oka rozpoznać fałszywe banknoty, podrobione liczby lub podpisy na czekach, fałszowane przedmioty metalowe, a nawet preparaty chemiczne.

„Callophan“ jest przyrządem, przypominającym aparat fotograficzny, ale tak małym, że schować go można w każdej teczce. Otwarty przedstawia się jako trójboczne pudełko z otworem, do którego przykładana się przedmiot badany.

Komisarz berlińskiej policji kryminalnej, Müller, z którym korespondent wspomnianego dziennika rozmawiał o tym wynalazku, wyraża się o nim bardzo pochlebnie. Na jego polecenie policja berlińska nabyła już jeden z takich przyrządów.

**BACZNOŚCI!!!** Agencja (agentki) fotografii portretowej w całej Polsce poszukiwani. — Placiny najwyższe prowizje, stała (zapewniona) pensja i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

**NIE WYRZUCAĆ** szmatek, z których wyrabiamy ładne — chodniki, dywany — Langsam, ul. Bożego Ciała 29. 1204

**CHCESZ** otrzymać poradę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42. Wycuzają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografii, handlu, prawa, kaligrafii, daktylografii, towaroznawstwa, języków, piśmiennictwa — gramatyki polskiej, ekonomii. Żądać prospektów! 1087a

**Reklama** **dźwiękna** hana

Rozpowszeć nia cie  
„NOWY DZIENNIK“